

## Sun Myung Moon: „Zostań Drugim Ojcem Moonem”, 19 maj 1984r., East Garden

Sześć dni po wydaniu przez Sąd Najwyższy orzeczenia Ojciec wezwał do East Garden 270 przywódców i przekazał im następujące zdumiewające posłannictwa. Doceniał fakt, że my, członkowie, pomagamy mu, szczególnie teraz, że nie zniechęcamy się i nie rozpaczamy. "Przeciwnie!" powiedział, "to dopiero początek".

Konferencja trwała od 9 rano do północy, potem modliliśmy się przez cztery godziny. Ojciec nazwał tę modlitwę "Il Jeung" modlitwą Jednego Serca. Stanie się to tradycją w naszym ruchu, jak powiedział Ojciec "aż do czasu, gdy z ziemi znikną wszystkie siły Szatana".

Nazajutrz rano Ojciec i Matka ogłosili kolejne święto Dzień Miłości Boga. Pod koniec przemówienia Ojciec zapytał Matkę i Prawdziwe Dzieci, czy wytrwają z nim przez całą drogę. Odpowiedzieli zdecydowanie, bez wahania: "Tak, Ojcze". Potem Ojciec zadał to samo pytanie członkom, którzy również odpowiedzieli: "Tak". Powagę i znaczenie tej chwili czuliśmy do szpiku kości.

Po przemówieniu Ojciec i Matka pobłogosławili wszystkich obecnych braci i siostry.

Jako symbol obecności ducha Prawdziwych Rodziców, Ojciec zostawił nam "Świece Miłości Boga", które po zapaleniu sprowadzają ich do nas.

Czuliśmy, że Ojciec i Matka przygotowują nas do przyszłości w nadziei, że przejmemy ich rolę, bez względu na sytuację.

=====

Czy w tym okresie wielkiej niesprawiedliwości oddaliście się ponownie Bogu, Prawdziwym Rodzicom i ludzkości? Czy ślubowaliście to Bogu w imię naszych Prawdziwych Rodziców? Znów robimy to teraz przed Prawdziwymi Rodzicami...

Czy sądzicie, że w ciągu całego życia miałem taką chwilę jak ta, w której mógłbym potwierdzić przed innymi swoje oddanie Bogu i swojej misji? Jedyna różnica między waszym oddaniem a moim polega na tym, że wy możecie je ślubować w obecności 270 przywódców i Prawdziwych Rodziców. A ja byłem zupełnie sam. Wy jesteście w innej sytuacji, ponieważ jako światowi przywódcy możecie ślubować to oddanie razem. Ja byłem zawsze sam między niebem a ziemią.

Chciałbym również, abyście zrozumieli, że nie jest to wyłącznie wasze ślubowanie. W wielu krajach na wszystkich sześciu kontynentach są miliony ludzi, którzy ślubują i oddają się Bogu tak samo, jak wy. Odnosi się to do świata białych, ale również, a nawet bardziej, do świata mniejszości. Teraz po raz pierwszy w historii i w moim życiu nastąpiła tak ogromna jedność, sympatia, litość, poparcie i powszechny protest. Wybuch gniewu nadchodzi ze wszystkich potęg wszechświata. Nigdy dotąd nie było czegoś podobnego. Świat umysłu i ducha nabierają siły rozpędu; duchowy świat umysłu gotów jest do wybuchu.

Co więcej, wszystkie systemy świata kończą się, niemal się już wyczerpały; ani świat demokratyczny ani komunistyczny nie ma już nadziei. Jediną nadzieją dla nich jest oczekiwanie na Świat Zjednoczeniowy.

Przez kilkaset lat Stany Zjednoczone wzbudzały wielkie nadzieje. Gdy Ojcowie Pielgrzymi przekroczyli Atlantyk, oddzieliwszy się od Starego Świata i starego kościoła w poszukiwaniu wolności religijnej, wylądowali na tym wybrzeżu i zapoczątkowali "świat" skupiony w Bogu, Stany Zjednoczone, świat, który rozkwitał przez dwieście lat.

Ale co się stało? Co się dzieje w Stanach Zjednoczonych? Jaskrawym przykładem jest nauczyciel ze szkoły w Virginii, który uczył swoją klasę historii stworzenia świata zamiast teorii ewolucji i to było jedynym powodem, dla którego odebrano mu prawo nauczania!

Innym przykładem jest projekt ustawy o "równym dostępie", który niedawno przedłożono w Kongresie. Ta ustawa zezwalałaby uczniom szkół średnich organizować spotkania religijne klasach na takich samych podstawach, na jakich organizuje się zebrania wszelkich innych stowarzyszeń poza-programowych. Ale projekt ustawy o "równym dostępie" nie przeszedł, chociaż szkoły zezwalają na spotkania niemal wszystkich typów organizacji: ruchu homoseksualistów, ruchu komunistycznego, itp. Oto odpowiedź na pytanie "dokąd" zaszły Stany Zjednoczone.

Dzisiejsze Stany Zjednoczone Ameryki upodobniły się do Wielkiej Brytanii i innych krajów europejskich sprzed trzystu lat. Jest to obecnie kraj ucisku, szczególnie jeśli chodzi o wolność religijną, ucisku, którego tak unikali wasi przodkowie. Rząd Wielkiej Brytanii popadał w tyranie przed uzyskaniem niepodległości przez Stany Zjednoczone. W Ameryce humanizm i sekularyzacja przeszły w tyranie, tworząc atmosferę podobną do tej, w której formowano niepodległą armię lądową i Wojna o Niepodległość była w tej sytuacji nieunikniona. Raz jeszcze Ameryka doszła do takiego stadium ucisku.

Dlatego zapanował tu nowy nastrój, uczucie, że potrzebna jest kolejna grupa Ojców Pielgrzymów i nowy ruch prawdziwej niepodległości skupiony w Bogu. I przyszedł do tego kraju nowy ruch niepodległości narodowej. Znow nabrano rozpędu.

Ale czy dzisiejsze chrześcijaństwo jest przygotowane na taką rewolucję? Czy dojrzało do tego, by Duch Święty je zjednoczył? Nie, ale ktoś musi tego dokonać: ta kwestia nie ulega wątpliwości. I ta misja należy do was. To wy musicie wzniecić nową duchową rewolucję, stać się kolejnymi Ojcami Pielgrzymami i rozpętać kolejną wojnę o niepodległość. Dlatego jesteśmy w takiej sytuacji, jak Ojcowie Pielgrzymi trzysta lat temu. Z tego powodu zebraliśmy się tutaj, aby znow z determinacją podjąć decyzję.

Ojcowie Pielgrzymi gotowi byli poświęcić swoje życie dla sprawy. Kiedy już wylądowali w tym "Nowym Świecie", musieli zwalczać różnorodną opozycję. Jako mniejszość, byli strasznie uciskani. Ale w tamtych czasach walki i trudności, Bóg zawsze im sprzyjał. Mówili: "BÓG JEST NASZYM SPRZYMIERZENIEM, NASZĄ MOĄ; UFAMY BOGU". To była jedyna ich moc, dlatego mieli odwagę pokonywać przeciwności.

Poza tym, kiedy Ojcowie Pielgrzymi płynęli przez Atlantyk na statku "Mayflower", poddani zostali rozpaczliwej 57dniowej ciężkiej próbie. Mogli wtedy liczyć wyłącznie na Boga. Kapitan "Mayflower" odmówił rozpaczliwą modlitwę przy sterze statku, bo mogli pokładać nadzieję jedynie w Bogu. A po wylądowaniu musieli się przeciwstawiać innym trudnym sytuacjom. Ufali, że Bóg ich ochroni.

Kiedy ich potomkowie wypowiedzieli wojnę, w której musieli walczyć z potężną Brytyjską Armią Królewską a wojsko Jerzego Waszyngtona złożone z ochotników i milicji amerykańskiej było bardzo słabe, łączyło ich znow jedno: wiara, że "Bóg jest po naszej stronie". Każdy żołnierz ginący na froncie wiedział, że nie umiera na próżno, lecz dla wielkiej sprawy. Wszyscy żołnierze byli o tym przekonani i stawali w obronie Boga. Umierali aby wypełnić wolę Boga.

Obecnie jesteście dokładnie w takim samym położeniu, jak Ojcowie Pielgrzymi i żołnierze Armii Niepodległościowej. Jedyna różnica polega na tym, że Pielgrzym był sam i działał w pojedynkę, a wy macie wielu potężnych sojuszników. Oprócz wsparcia Boga macie już tak wielki fundament wśród ludzi. Co więcej, my znamy lekcje historii, więc rozumiemy obecne wydarzenia. I mamy przed sobą rzeczywistość (Ojca), więc nasza pozycja jest nieskończenie silniejsza niż pozycja naszych poprzedników. Jeżeli teraz będziemy w stanie stanąć i ślubować oddanie Bogu w taki sam sposób, jak tamci dzielni ludzie, wtedy staniemy się niepokonani. W jaki sposób ponownie ślubujecie swoje oddanie? Są tylko dwie możliwości: jedna polega na tym, że chcę zrealizować cel, ale przede wszystkim chcę wyjść cało z opresji. Druga: stawiam na kartę swoje życie, mój styl życia i każdą cząstkę energii, wszystkie wysiłki dla osiągnięcia tego celu. Poświęcę się tej walce.

Musimy sobie uświadomić, że tamci Ojcowie Pielgrzymi ślubowali Bogu. Również żołnierze Armii Niepodległościowej ślubowali Bogu. Mamy to dziedzictwo, tę tradycję. Obecnie mamy to samo posłannictwo, chociaż w naszych rękach jest Opatrzność na poziomie światowym. Zatem powinniśmy złożyć takie samo ślubowanie.

Teraz dokładnie wiemy, komu ślubować i jakiego rodzaju będzie to ślubowanie. Jakie będzie twoje ślubowanie: to, w którym najważniejsze jest twoje własne zbawienie, czy też to, w którym dla realizacji celu poświęcasz każdą cząstkę swojej energii?

Pamiętaj, że ślubowałeś wobec Boga i Prawdziwych Rodziców. To będzie twoje źródło potęgi, twoja "siłownia". Możesz czerpać stąd wszelką energię, jakiej potrzebujesz do walki.

Złącz ręce i spójrz na dziesięć palców. Ślubuj, że twoja ręka, palce, ciało, nogi i umysł nie staną się zdrajcami. I ty nie będziesz zdrajcą swojej ręki, palców, ciała, nóg ani umysłu. Nigdy nie zdradzisz tych "rąk, które ślubowały". Dziękuję wam wszystkim!

Właściwie to jest celem tego zebrania. Pięknie to zorganizowaliśmy. Już osiągnęliśmy cel tego spotkania. Gdy składałem Bogu takie samo ślubowanie, byłem zaledwie nastolatkiem; nawet moi rodzice nie wiedzieli o mojej determinacji. Żaden przyjaciel ani krewny nie znał moich zamiarów. Ślubowałem Bogu to samo, co wy dziś rano. Do końca życia i za wszelką cenę dotrzymam tego ślubowania. Oświadczyłem również, że przez całe życie będę walczył jak żołnierz na froncie i przeciwstawię się Szatanowi. Ślubowałem. Dopóki będę żył, nie odstąpię od tego ślubowania.

Po rozpoczęciu misji bardzo cierpiałem. Wielokrotnie byłem więziony. Mimo to nigdy nie sprzeniewierzyłem się ślubowaniu. Przeciwnie, byłem raczej wdzięczny. Zawsze przyjmowałem radość i przyjemność a konsekwencje pozostawiałem Bogu, z determinacją chcąc robić wszystko, co było w mojej mocy, aby spełnić ślubowanie, aby w ten sposób wypełniła się wola Boga. Taką miałem postawę.

Zawsze myślałem, że gdybym był zupełnie sam, bez misji czy zrządzenia Opatrzności, niechybnie zostałbym zabity. Kto pozwolił mi przetrwać? Bóg. Bóg chciał, abym kontynuował swoją misję i tylko z tego powodu chronił mnie. Dlatego jestem ogromnie wdzięczny Bogu. Dzisiaj moje

odczucia są dokładnie takie same. Nie wykonuję najmniejszego ruchu przeciwko Jego woli. Wiem, że bez względu na to, co się wydarzy, misja Boga przetrwa. Zawsze jest jakiś sposób na spełnienie woli Boga. Nawet jeśli przyjdzie mi cierpieć, chętnie przyjmę to cierpienie i będę wdzięczny za nie. Słabość nie jest moją cechą: mam przez cały czas walczyć na froncie przeciwko Szatanowi.

Kiedy Szatan próbował mnie udusić, powiedziałem: "No, dalejże! Myślisz, że uda ci się mnie udusić? Nic z tego! No, dalejże, spróbuj!" Szatan zebrał wszystkie swoje siły, próbując wykonać ten ruch i zakończyć moje życie, a wtedy powiedziałem: "Szatanie, ja dopiero zaczynam, powoli startuję!"

Mówiąc w aspekcie wewnętrznym, tworzy się wokół mnie niewiarygodna jedność w umysłach ludzkich. To wewnętrzne zwycięstwo jest ściśle związane ze znaczeniem naszego dzisiejszego spotkania. Mam nadzwyczajną warstwę ochronną przeciwko bezprawnemu, niepohamowanemu atakowi z zewnątrz.

Wróg myślał: "Ojciec Moon ma chyba dużo pieniędzy, więc zanim go wykończymy, dobrze by było wydobyć z niego forszę. Najlepszym sposobem będzie uprowadzenie niektórych spośród jego dzieci". Ale nie mogąc tego zrobić w obawie przed protestem opinii publicznej.

Wewnętrznie, najważniejsze zwycięstwo naszych czasów polega na tym, że światowy Kościół Zjednoczeniowy zostanie scalony jak skała. Dzięki temu nastąpi trwała jedność. Dlatego w ogóle się nie boję i nie martwię.

Gdy zainicjowałem ten ruch w Korei, wiele lat temu, musiałem znieść silną opozycję i ataki Szatana. W nocy czasami czułem, jak Szatan przychodzi i próbuje mnie udusić. W porównaniu z tamtą sytuacją, dzisiaj, pomimo że cierpimy, to cierpienie zdaje się być niebem. Trzydzieści lat temu nie miałem światowego poparcia. Teraz w Kościele Zjednoczeniowym są ludzie ze wszystkich sześciu kontynentów, 130 różnych krajów, gotowi poświęcić życie w mojej obronie. To tak, jakby otaczała mnie kuloodporna kamizelka. Mając takie wsparcie, czy sądzicie, że mógłbym choć trochę drzeć, martwić się o własne dobro, bać się amerykańskiego więzienia lub stawiania czoła tym, którzy mnie dręczą? Wcale się nie boję!

Dostrzegam zwycięską różnicę między sytuacją obecną a przeszłą. Wyczuwam zwycięstwo; zwyciężymy bez względu na sytuację. Bóg nigdy nie przegra. Dlatego nie powinniście się obawiać. Przeciwnie, stańcie się pełnymi wiary mistrzami i przywódcami!

Wasze serce powinna zawsze pobudzać myśl: "Znam determinację Ojca, jego siłę, pasję, entuzjazm, oraz jego oddanie i absolutne poświęcenie. Chcę odziedziczyć tę tradycję".

Pałaj pasją zostania przywódcą wolnego świata. Dzisiaj powinniście mieć następującą determinację: "Jako przywódcy wolnego świata ocalimy naród, świat, nawet jeśli Opatrzność będzie musiała ulec wydłużeniu. Do następnego roku osiągniemy tyle, zajdziemy daleko. Osiągniemy nasz cel".

Dotychczas ogłaszałem drogę i historię odszkodowania. Ale zapewniam was, ta era odszkodowania już przeminęła. Teraz zbieramy plony. Każda walka da jakieś plony. Ta walka w sądzie nie polega wyłącznie na płaceniu odszkodowania. Nie, Bóg domaga się Swojego zwycięstwa, Swojej Prawdy. Tak więc świat i wszechświat są jak gospodarstwo na wsi jesienią. Wszystkie owoce dojrzały i trzeba je zebrać. Czekają na to. Przy tej okazji ludzie powiedzą: "Nie zrozumieliśmy członków Kościoła Zjednoczeniowego. Oni nie robią nic złego. To wspaniali ludzie."

Co więcej, oni powiedzą: "Chcemy, aby wygrali naszą bitwę", bo uświadomili sobie, że niebezpieczeństwo dotyczy nie tylko ich, ale religii wszystkich narodów i w ogóle losu Ameryki.

Bóg czeka na żniwa. Ludzkość czeka na mistrza żniw. Bóg próbuje zmobilizować mistrza żniw, aby udał się na "farmę". Kiedy On to zrobi? Dziś jest ten dzień. Dzień żniw nadchodzi.

Wasze dzisiejsze ślubowanie było ślubowaniem złożonym przez osoby. Teraz pora na nowe ślubowanie, mianowicie takie, w którym ślubujecie, że nie tylko będziecie osobą, ale drugim Ojcem Sun Myung Moonem. Jako osoba żyjąca dla ogółu, przyjmiesz rolę drugiego Ojca. Każdy z was powinien dzisiaj poczuć, że jest Sun Myung Moonem Juniorem. To znaczy, że gdyby Ojciec Moon z jakiegoś powodu wyjechał na jakiś czas, nie martwilibyście się, bo byłyby setki tysięcy "Ojców Moonów". Czy możecie złożyć to drugie ślubowanie Ojcu Niebieskiemu?

Oświadczam, że to ślubowanie składa dzisiaj 270 zebranych tutaj przywódców, ale ono nie ogranicza się do tej sali w East Garden. Rozprzestrzeni się ono na wszystkie misje Kościoła Zjednoczeniowego, na członków w tym kraju i poza jego granicami. Taka jest oficjalna pozycja Ruchu Zjednoczeniowego.

Ta potężna energia, jaką tu dzisiaj tworzymy, jest wydarzeniem historycznym i uniwersalnym. A więc od jutra będziecie żyli w następujący sposób: jak tylko pojawią się jakieś trudności, musisz podjąć ważne decyzje, lub następuje jakaś krytyczna chwila, nie myśl nawet przez chwilę o sobie i nie mów: "Co ja teraz pocznę?" Nie będzie takich pytań. Zamiast tego pomyślisz: "Co zrobiłby Ojciec? Ponieważ jestem drugim Ojcem Moonem, zrobię to, co on by zrobił".

Inicjując ten ruch miałem trzy główne cele: pierwszy był sformułowany w modlitwie: "Abym mógł panować miłością nad wszechświatem, proszę Cię, Boże, daj mi siłę panowania nad sobą". Zwykle w najgorszych chwilach moje ciało próbowało uciekać, wybierając najłatwiejszą drogę. Zawsze gdy szedłem drogą krzyżową, moje ciało mówiło: "Nie chcę tam iść". Ale wtedy mówiłem mu: "Nie, zostań tam. Panuję nad tobą".

Staralem się również panować nad swoim wzrokiem. Oczy zawsze chcą patrzeć na coś przyjemnego. A ja mówiłem im: "Oczy, teraz będziecie patrzeć na rzeczywistość!" Usta zawsze chcą jeść dobre rzeczy. Więc mówiłem: "Stop, usta! Teraz panuję nad wami". Uszy zawsze chcą słuchać miłych słów. Więc mówiłem: "Nie, będziecie słuchać tego, co jest rzeczywistością". Ciało lubi wygodę. Odczuwa też zawsze pociąg i doznania seksualne. A ja mówiłem: "Nie, musisz wykonać zadanie". Tak więc, zawsze wiedziałem, że gdybym nie kontrolował siebie, panowanie nad wszechświatem byłoby niemożliwe.

Do czasu pełnego kontrolowania siebie nie mógłbym nawet przejść obok teatru czy baru. Nie chciałem również być chwalonym, bo to zrodziłoby we mnie arogancję. Najtrudniej było pokonać sen. W następnej kolejności jest głód, a potem popęd płciowy. Najtrudniej jest zwalczyć te trzy potrzeby fizyczne. Ale próbowałem uporczywie i bezkompromisowo i to atakowanie problemu stało się moim stylem życia. Być może myślicie, że jestem święty od urodzenia, że zawsze miałem inny charakter i że w istocie te wszystkie problemy nie sprawiały mi trudności. Ale to nieprawda. Jestem ogromnie wrażliwy, w związku z tym jestem czuły na wszystkie te pragnienia i potrzebowałem nadzwyczajnej energii, aby nad nimi zapanować.

Zawsze powtarzałem sobie: "Dopóki nie będę w stanie w pełni zapanować nad sobą, nie mogę myśleć o panowaniu nad światem, wszechświatem czy światem duchowym". Adam i Ewa upadli, bo stracili panowanie nad sobą. Jestem pewien, że słyszeliście już o tym, ale nie zetknęliście się z tak głębokim wyjaśnieniem. Moja ręka dokąd ona zmierza? A moja stopa dokąd idzie? Moje myśli gdzie biegną? Poświęciłem każdą cząstkę mojego ciała i uczuć woli Boga, tak, abym stał się w tysiącu procentach instrumentem Boga i abym nie myślał o niczym innym, jak tylko o tym, jak spełnić Jego wolę. Takiej dyscyplinie się poddałem i zwyciężyłem.

Wy jesteście w takiej samej sytuacji, jak ja jakiś czas temu. Musicie osiągnąć to, co mnie się udało osiągnąć w kwestii panowania nad sobą.

Gdy próbowałem stłumić pociąg płciowy, Szatan atakował mnie zawsze niewiarygodnymi pokusami. Główną bazą Szatana jest nasze JA. Zło nie tkwi w niebie, w świecie ani w bogactwie; jest ono zawsze tobą, i ma za początek twój umysł. Dopóki nie zlikwidujesz tej sytuacji, tej głównej bazy, nie do pomyślenia jest, abyś mógł dojść do jakiejś niebiańskiej sfery. Dzisiaj złożyłeś ślubowanie, jednak praktyczne urzeczywistnienie tego ślubowania zaczyna się dokładnie tutaj, w tobie samym.

Nie znacisz drugiego celu mojego życia, bo nigdy nie mówiłem o tym wprost. Ten cel polegał na tym, że zostanie "drugim ja" Boga i Jezusa, tak aby wszystko, co robię było wykonane nie tylko przez Ojca Moona, ale będzie wyglądało tak, jakby wykonał to sam Bóg i Jezus. "Reprezentuję Boga i Jezusa" to odbijało się echem w tym, co ślubowaliście mi wcześniej mówiąc: "Tak, jestem 'drugim ja' Ojca Moona."

Na przykład myśląc o wyniku rozprawy sądowej, przeciętna osoba odczułaby złość na Stany Zjednoczone. Ale ja nie traktuję tego w ten sposób. Patrząc na to z punktu widzenia Boga. Zadaję sobie pytanie: "Co Bóg by na to powiedział? Co powiedziałyby Jezus?" Ukrzyżowany Jezus wybaczył swoim wrogom. Za Jezusem stał wtedy Bóg, który inspirował go do takiej reakcji. W taki sam sposób Bóg inspirował mnie do wybaczenia moim wrogom i robię to bez niechęci.

W tamtych czasach gdy Jezus wybaczał swoim wrogom, uświadamiał sobie w każdej chwili, że stoi za nim Bóg i cały świat duchowy. Obecnie sytuacja jest dokładnie taka sama: gdy poruszam się, idzie za mną cały świat duchowy i potęga Boga. Gdy myślę w ten sposób, Bóg bez wątplenia jest po naszej stronie, razem z całym światem duchowym i Jezusem. Jestem "drugim ja" Boga i Jezusa i wy jesteście moimi "drugimi ja". Dla was jest to bardzo realne: Jesteście "drugimi ja" Boga, Jezusa, Prawdziwych Rodziców i Heung Jinima. W związku z tym gdy pojawia się trudność, powinniście się modlić do Boga, Prawdziwych Rodziców i Heung Jinima sercem "drugiego ja". Wtedy można rozwiązać problemy z przeszłości.

Gdy Jezus był w Ogrodzie Getsemani, był to bardzo poważny moment i on modlił się żarliwie. Podobnie ja w trudnych chwilach modlę się żarliwie, pamiętając zawsze o tym, kim jestem i kogo reprezentuję. Nigdy o tym nie zapominam. Nawet gdybyś czasami doznawał duchowego zagubienia i nie wiedziałbyś jasno, kogo reprezentujesz, miej wtedy odwagę i zdaj się nawet na śmierć, poświęć życie. Wtedy cały horyzont nowego świata, nowego wszechświata, stanie przed tobą otworem. Gdy dokonasz tego w takim stopniu, zawsze zdarza się cud. Teraz już wiecie, jak postępować.

Ponieważ dzisiaj jest tak ważny dzień i ważne spotkanie, wyjawiam wam w pełni tajemnicę mojego życia. Nie ma nic takiego pod słońcem, w niebie ani na ziemi, czego trzeba by się bać. Gdy

postanowisz poświęcić swe życie, nie masz już czego się bać. Co się wtedy stanie? Czy będziesz kochać to życie? Nie, oczywiście nie. Wzniesiesz to życie na jeszcze wyższą pozycję i odniesiesz zwycięstwo. Życie przychodzi wraz ze zwycięstwem. Gdy wyrzekniesz się życia, zwycięstwo, jakiego wtedy doznasz, stanie się twoim szermierzem. Zwycięstwo zniszczy twój wroga. Zarówno zwycięstwo jak i życie będą należały do ciebie.

Moim trzecim celem i zasadą było dawanie świadectwa.

Modliłem się o trzy rzeczy w swoim życiu: miłość Jezusa, mądrość Salomona i wiarę Pawła, a nawet jeszcze większe. Chciałem mieć nieskończoną ufność, nieskończoną wiarę, by dojść do takiego punktu, za którym nie będzie już w co wierzyć, punktu gdy nawet poproszę: "Boże, jeżeli w Twoim sercu są jakieś wątpliwości, oddaj mi je, będę wierzył za Ciebie. Jeśli masz jakieś zmartwienie, pozwól mi je sobie odebrać".

Ojciec Niebieski w końcu przywiódł mnie do miłości potężniejszej niż miłość Jezusa, rozumu większego niż rozum Salomona i wiary większej niż wiara Pawła. Z tego powodu każdy niewierzący, który przychodzi do mnie, kocha mnie i chce przebywać blisko mnie, bo moje serce przepelnione jest miłością i wiarą. Wszystkie kobiety traktuję jak młodsze siostry Boga, a wszystkich młodych mężczyzn jak Jego młodszych braci. Mój stosunek do nich to miłość i zaufanie. Dlatego oni mnie kochają.

Takie są moje trzy główne cele życia i modlitwy. Powiedziałem wam o nich dlatego, że od dzisiaj macie stać się drugimi Ojcami Moonami i macie odziedziczyć mój styl życia. Te cele można rzeczywiście realizować w każdej chwili w ciągu dnia. Otrzymujecie wyzwanie do okazania miłości potężniejszej niż miłość Jezusa, przejawiania rozumu w każdej chwili i manifestowania wiary. Gdy macie niezłomną wiarę i próbujecie rozwiązać jakiś problem, problem znika. Mówicie po prostu: "Boże, Ty jesteś moim podmiotem; ja jestem Twoim obiektem; jestem Twoim drugim ja".

Teraz znacie już dobrze źródło mojej mocy, z którego otrzymuję nieskończoną energię, siłę woli, zaangażowanie i determinację. To są źródła, sposób na życie według Zasady, doświadczane w tych trzech regułach.

Niech ci, którzy już postanowili, że zostaną drugimi Ojcami Moonami, dziedziczącymi jego tradycję życia zgodnie z trzema zasadami, powiedzą: Amen!